

EXPRESS

WIECZORNY ILLUSTROWANY.



ROK V. | ŁÓDŹ, SOBOTA, 16-GO LIPCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 196

Pomoc dla teatru.

Wczoraj odbyło się posiedzenie magistratu, na którym m. in. omawiana była sprawa pomocy dla teatru miejskiego w Łodzi, który stanął w przededniu bankructwa i nie będzie mógł wypłacić personelowi pensji. Treść memoriału dyr. Szymana podał już wczoraj „Express”.

Po długiej dyskusji magistrat postanowił wyłonić komisję, która zajmie się zbadaniem stanu finansowego teatru, gdyż miasto wychodzi z założenia, że nie można dopuścić do skandalu kulturalnego.

REWOLUCJA W WIEDNIU.

W ciągu nocy położenie zaostrzyło się jeszcze bardziej. — Socjaliści stracili panowanie nad tłumami. — Masy robotnicze opanowały centrum miasta. — Agitatorzy bolszewiccy przy pracy.

(Ostatnie wiadomości od naszych korespondentów specjalnych z Pragi i Budapesztu.)

Łódź, 16 lipca.

(Telegram wł. „Expressu”).

Rewolta robotnicza rozpoczęta z brzośniego powodu, poczynając od hierarchii, coraz więcej cech rewolucyjnych. We Wiedniu istnieją znikome jaśniejsze bolszewickie, natomiast masy robotnicze były dotychczas kierowane przez socjalistów. Socjaliści nie mieli zamiaru prowadzić wypadków aż tak daleko. Obecnie jednak po wybuchu okazuje się, że masy wyszły z ich rąk i dokonywują wyraźnej rewolucji. Równocześnie komuniści wypłynęli na wierzch i jątrzą tłumy do wykroczeń.

Miasto w ogniu powstania.

Wiedeń ogarnięty jest całkowicie przez falę rewolucyjną. Tramwaje nie kursują. Sklepy są pozamykane, przechodniów na ulicach bardzo mało. Samochody prywatne zatrzymywane są na ulicach i kierowane w stronę pałacu sprawiedliwości celem transportowania rannych.

Naogół tłum zachowuje się dość spokojnie wobec przechodniów, jedynie koło hotelu Bristol i na Kärntnering zaczęto i pobito kilkunastu dobrze ubranych przechodniów, główna walka przyniosła się w okolicy ratusza.

Z policjantów, schwytych do niewoli, tłum zdiera mundury, a pewnego oficera policji ścignęto z konia i ciężko pobito. Sklepy w całym mieście są zamknięte z obawy przed spłądowaniem.

Rząd wydał rozkaz ściągania z prowincji wojska, przy pomocy którego spodziewa się jutro całkowicie opanować sytuację. Narazie jednak groza wisi nad Wiedniem.

Przeciw Mussoliniemu.

Podczas awantur część tłumy podążyła pod pałac poselstwa włoskiego, gdzie wznoszono wrogie okrzyki przeciw Mussoliniemu.

Gdy tłum zbliżył się do gmachu ambasady, funkcjonariusze poselstwa zdołali jeszcze zamknąć ciężkie bramy.

Policja odgodziła demonstrantów.

Burmistrz Wiednia socjaldemokrata Seitz oraz przywódca republikańskiego Schutzbundu, dr. Deutsch, przemawiali do wzburzonych tłumów, wzywając je do rozejścia się, jednakże bezskutecznie.

Przywódcy socjaldemokratów zażądali od kanclerza, aby prezydent policji wiedeńskiej Schober został usunięty ze stanowiska, ponieważ wbrew instrukcjom burmistrza wydał rozkaz strzelania.

Dymisja rządu.

W godzinach wieczornych odbyła się konferencja między kanclerzem Seiplem, przywódcą socjaldemokratów dr. Bauerem i burmistrzem Wiednia socjaldemokratą dr. Seitzem.

Przywódca socjaldemokratów zażądali od kanclerza, aby prezydent policji wiedeńskiej Schober został usunięty ze stanowiska, ponieważ wbrew instrukcjom burmistrza wydał rozkaz strzelania.

Prezydium austriackiej partii socjalno-demokratycznej uchwaliło wysłać do kanclerza Seipla delegację z wezwaniem aby podał się do dymisji.

Lewkowicz ma się lepiej!

Nie przypomina sobie szczegółów napadu.

Łódź, 16 lipca.

Stan zdrowia ofiary krwawego napadu bandyckiego w domu przy ulicy Piotrkowskiej 91, listonosza Stefana Lewkowicza w dniu dzisiejszym uległ zupełnej poprawie.

Lewkowicz prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu opuści szpital i będzie mógł wrócić do normalnej pracy.

Jest on już zupełnie przytomny, lecz wskutek strasznych przeżyć jest w dalszym ciągu bardzo osłabiony.

Lewkowicz odpowiada na wszystkie pytania. Co się tyczy szczegółów napadu, nic sobie nie przypomina. Listonosz pamięta jedynie, jak wchodził na schody, prowadzące do muzeum miejskiego. Co się z nim dalej stało, tego nie wie.

Gdy proszą go, by próbował przypomnieć sobie, czy ktoś go zaczepił w klatce schodowej w oczach Lewkowicza maluje się obłądny przestרח.

— Czarno... nie wiem... śmierć... — szepcze zbieletałymi wargami.

Dziwny stan ofiary napadu zainteresował wybitnych lekarzy łódzkich, którzy kilkakrotnie w ciągu dnia badają go.

Dotychczas lekarze nie uzgodnili jeszcze swego stanowiska w sprawie stanu umysłowego Lewkowicza, gdyż choroba jego z punktu widzenia naukowego trudna jest do określenia.

Szczegóły śledztwa policyjnego, które zatacza coraz szersze kręgi, chwilowo trzymane są w tajemnicy.

Córka i zięć zabili ojca

bijąc go kawałami żelaza po głowie i ciele.

Ze Lwowa donoszą:

Wczoraj komenda powiatowa policji państwowej w Lubaczowie telefonicznie zawiadomiła urząd śledczy we Lwowie o dokonaniu wczoraj wieczorem morderstwa w Miłkowie koło Lubaczowa.

Zamordowany został tamtejszy gospodarz Dmytro Dyza, liczący lat 63, Morderstwa dopuścił się Michał Popieluch,

zięć, wraz z żoną swoją, Anną. Oboje oni kawałkami żelaza pobili Dyzę po głowie i ciele, tak, że na miejscu zakończył życie.

Policja zdołała Popielucha przyaresztować, natomiast żona jego zbiegła w nie wiadomym kierunku. Za nią zarządzone pościgi. Dochodzenia są w toku.

Dyplomacja informuje się.

Kanclerz ks. Seipel przyjmował pod czas krwawych wypadków dyplomatów akredytowanych w Wiedniu i udzielał im wyjaśnień. Dyplomaci z okien pałacu na Ballplatzu obserwowali pożar ministerstwa sprawiedliwości. Około godz. 6 wieczorem pożar tak się rozszerzył, że języki ognia dochodziły do 20 metrów wysokości.

Straż pożarna nie jest dopuszczona do akcji ratunkowej. Nad Wiedniem unosi się chmury dymu.

Ostatnie wiadomości.

W ciągu nocy bezpośrednio komunikacja z Wiedniem nadal była przerwana. Z otrzymanych przez nas wiadomości z Pragi oraz z Budapesztu wynika, że sytuacja znacznie się zaozgaźniła. Przez całą noc ciągnęły tłumy robotników z peryferii miejskich do centrum miasta. Podobno rząd podał się do dymisji wraz z szeregiem wyższych urzędników. W nocy również odbywały się pertraktacje stronników radykalnych w sprawie utworzenia komisji rządzącej i opanowania tłumy, który wyłamuje się z pod wszelkiej politycznej kontroli.

Sytuacja w Wiedniu w dalszym ciągu bardzo groźna, i zaostrza się z godziny na godzinę. Na prowincji austriackiej panuje w dalszym ciągu spokój.

Z Pragi donoszą, iż z Niemiec i Czechosłowacji wyjeżdżają na granicę austriacką całe masy komunistycznych agitatorów dla podtrzymania rozszerzenia ruchu rewolucyjnego.

Ofiary Wisły.

Siedm wypadków jednego dnia.

Z Warszawy donoszą:

Wisła pod Warszawą pochłonięta w dniu wczorajszym 7 ofiar. O godzinie 1 po południu utonęły dwie kobiety, Franciszka Wyszomirska i Urszula Kiryczówna. Mężczyzna, który je uczył pływać rzucił się na ratunek tonącym, ale wkrótce i on utonął. O tej samej porze w pobliżu przystani „Varsovii” utonął podczas kąpieli robotnik Eugeniusz Penkała. Pod wieczór utonęło trzech chłopców w wieku lat 12—14. Zwłok dotychczas nie odnaleziono i nazwisk nie ustalono.

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO WYŚCIGÓW KONNYCH.

Jutro w Niedzielę 17-go lipca
Inauguracyjne Otwarcie Wyścigów Konnych

w Łodzi. (Tor w Rudzie-Pabjanickiej). — Porzątek o godz. 3 po południu.

Loże oraz bilety wejściowe nabywać można w sekretarjacie Towarzystwa w Grand-Hotelu każdorazowo w dniu wyścigów od 9 rano do 12 w poł. (Ceny: 15, 3 + 1 zł)

Walka z przestępczością.

Nowa ustawa karna w Niemczech ma przyczynić do całkowitego unieszkodliwienia typów patologicznych.

Kryminologowie oznaczają mianem niebezpiecznego zbrodniarza recydywistę. Kryminalistyka ma wypadki, gdzie zbrodniarz po odsiedzeniu kary próbuje wrócić do zwykłej pracy, lecz potem znów popełnia zbrodnię. Są między innymi jednostki patologiczne, są i wykołofeni. Jednostki patologiczne, obciążone chorobą umysłową lub epileptycy. Uważa się takich w wielu wypadkach o zasądzeniu w szpitalu, lub w domu biłąnych. Po jakimś czasie „za dobre zachowanie się” uwalnia się ich, i oto zdarza się, że popełniają na wolności nową zbrodnię.

Austrjackie i niemieckie sądownictwo przystąpiło do zmiany ustawy karnej. Reformy tu zaprowadzone zmierzają do tego, aby uchronić społeczeństwo przed tymi niebezpiecznymi elementami.

Podług nowej tej ustawy odróżniać się będzie trzy grupy niebezpiecznych przestępców: patologicznych, alkoholików i przestępców z nawyknięcia.

W obronie społeczeństwa przygotowuje się wszystko możliwe, aby zbrodniarza, którego sądy wypuściły na wolność jako patologicznego przestępcę, nie mogącego odpowiadać za popełnioną winę, uczynić nieszkodliwym. W takich wypadkach podda się sprawę rozważaniu, czy wystarczy postawić tego przestępcę pod nadzorem, czy też oddać go do szpitala. Alkoholik-zbrodniarz po odbyciu kary oddany zostanie do lecznicy dla alkoholików.

Przeciw zbrodniarzom z nawyknięcia, tzw. uporczywym recydywistom, stosować się będzie jak najostrożniejsze środki. Nowa ustawa karna domaga się tutaj nie tylko znacznego obostrzenia w wymiarze kary, ale żąda aby te bijęcy w ludzkim ciele przetrzymywać w zamknięciu tak długo, jak długo istnieje przypuszczenie, że mogą być niebezpieczni dla społeczeństwa.

Międzynarodowa komisja kryminalno-policyjna opracowała w zarysie te zarządzenia, przyczem przedłoży je wszystkim rządów, aby zechciały je rozpatrzyć.

Zbrodnictwo w Niemczech i w Austrii przybrała w latach powojennych potworne formy. Świadczą o tem procesy Harmanów, Ditrichów i innych. Dziwić się też nie można, że właśnie sądownictwo niemieckie i austriackie czempremniej przystąpić pragnie do obrony społeczeństwa przed niebezpiecznymi zbrodniarzami.

Ohydny morderca i gwałciciel

zaaresztowany został przez policję berlińską. Przed dwoma laty zgwałcił, obrabował i zamordował on młodą dziewczynę.

Korespondencja własna „Expressu“.

Berlin, 14 lipca.

Niezwykłe wrażenie wywołał tu fakt aresztowania potwornego zbrodniarza, który dwa lata temu zamordował młodą dziewczynę 18-letnią Elzę Stagniewską.

W niedzielę rano 25 stycznia 1925 roku robotnicy zdążający do pracy, przechodząc przez Arnswalderplatz ku swemu zdziwieniu zauważyli jakiś tajemniczy przedmiot, ukryty w krzakach pobliskiego skweru. — kiedy podeszli bliżej stwierdzili, że jest to

trup uduszonej kobiety.

Już pierwsze oględziny zamordowanej wskazywały na to, że padła ona ofiarą mordu seksualnego.

Wobec tego, że trup był świeży, wysnuto wniosek, że zabójstwa dokonano ubiegłej nocy.

Policja kryminalna chcąc w jaknajkrótszym czasie wyświecić tę tajemnicę wyznaczyła

znaczną nagrodę

za ujęcie mordercy.

W czasie śledztwa stwierdzono, że zamordowaną jest

18-letnia Elza Stagniewska

z zawodu służąca, która poprzedniego dnia wieczorem odprowadzając swego narzeczonego szła na dworzec kolejowy. O godzinie 1-ej w nocy wracała do domu.

Kiedy przechodziła przez Arnswalderplatz

podszedł do niej jakiś obcy mężczyzna, który przez pewien czas szedł z nią razem. Na tem dalsze śledztwo

urwało się.

Policja wszystkie wyniki skierowała z

kolei w kierunku ujawnienia osoby owego tajemniczego mężczyzny, który krytycznej nocy zaczął nieszczęsną dziewczynę.

W ciągu dwóch lat do dyrekcji policji berlińskiej zgłosiło się

przeszło sto osób,

które dawały najróżnorodniejsze, najczęściej sprzeczne wyjaśnienia. Władze śledcze błądząc w labiryncie tych różnych doniesień

aresztowały nawet pod zarzutem mordu pewnego urzędnika policyjnego.

Po kilku dniach zdołał on jednak ustalić swoje alibi.

Śledztwo poprowadzono we wszystkich możliwych kierunkach, tak zatoczyło ono niezwykle szerokie kręgi.

W międzyczasie natrafiono jednak

na nowe ślady,

które skierowały podejrzenie policji na osobę robotnika fabrycznego

Alfreda Oppenkowskiego,

który w tych dniach wraz z rodziną zamieszkał w Berlinie u swego ojca w charakterze sublokatora.

Charakterystyczne jest, że Oppenkowski zameldował się pod fałszywym nazwiskiem.

Do dnia aresztowania nikt z sąsiadów nie znał jego prawdziwego nazwiska.

Oppenkowski był już przedtem znany policji

jako niebezpieczny przestępca.

W roku 1925, jak się teraz dopiero okazało, bezpośrednio po mordzie na Arnswalderplatz

zgwałcił on sześciolletnią dziewczynkę, za co skazany został na karę więzienia.

Już w niespełna tydzień po znalezieniu trupa Stagniewskiej policja skierowała przeciw niemu podejrzenia. Nie była jednak w stanie niczego mu dowiedzieć.

W ostatnich dopiero miesiącach podejrzenia te zostały częściowo uzasadnione. Stwierdzono między innymi również, że Oppenkowski, był

nałogowym alkoholikiem o wybujałych skłonnościach płciowych.

Powoli policja doszła do przekonania, że właśnie

on jest sprawcą morderstwa na osobie Stagniewskiej.

Wczoraj o godz. 6-ej po poł. ulica Weissenburger na której mieszkał Oppenkowski

zamknięta została przez policję.

Komisarz wraz z kilku agentami wkroczył do mieszkania,

Oppenkowskiego zaaresztował

i odwiózł do urzędu śledczego.

Poddany wstępnym badaniom Oppenkowski do morderstwa się nie przyznał. Udano się więc ponownie do jego mieszkania i zarządzono tam

skrupulatną rewizję,

podczas której

znaleziono chustkę i pęk kluczy.

Przedmioty te były

własnością zamordowanej,

kiedy okazano je Oppenkowskiemu, wówczas w najwyższym rozdrażnieniu

przyznał się, wyjaśniając że mordu dokonał w stanie nietrzeźwym.

Przyznał się również do tego, że ofiarę swą zgwałcił a następnie obra-

bował.

Policja przypuszcza, że Oppenkowski ma na sumieniu szereg innych jeszcze morderstw, a między innymi, że zamordował w okolicach Berlina młodą dziewczynę nazwiskiem Arndt

L. Z.



Złotce nasze przedstawia dyrektora departamentu konsularnego min. spr. zagranicznych p. Babińskiego (XX), oraz konsula gen., p. Poznańskiego (X), w gronie dziennikarzy polskich w Paryżu.

Ostatnie chwile bohaterki irlandzkiej.

Hr. Markiewiczowa, bojownicza o wolność Irlandji

zmarła na zapalenie ślepej kiszki.

Gazety angielskie donoszą o dramatycznych ostatnich godzinach znanej rewolucjonistki irlandzkiej „hrabiny“ Dunin - Markiewiczowej.

Jak wiadomo, znany komedjopisarz polski autor „Dzikich pól“ Kazimierz Dunin - Markiewicz ożenił się w roku 1900 z arystokratką irlandzką.

„Hrabina“ Markiewiczowa była znana w całej Irlandji z gorącego patriotyzmu. Podczas pamiętnego powstania przeciw Anglii roku 1916, gdy krew się lała potokami na ulicach Dublina, Anglicy aresztowali panią Markiewiczową i sąd wojenny skazał ją na śmierć. Król Jerzy jednakże ją ułaskawił. Po uspokojeniu Irlandji w roku 1918 była ona pierwszą kobietą wybraną jako posłanka do izby gmin, później zaś była członkiem parlamentu irlandzkiego.

W ostatnich tygodniach zaniemogła ona na ślepą kiszkę i musiano ją dwukrotnie operować. W ostatnich chwilach p. Markiewiczowa pragnęła zobaczyć swą jedyną córkę, noszącą staro-irlandzkie imię „Maevę“, nie znała jednak jej miejsca pobytu.

Wobec tego przez kilka nocy z rzędu nadawca stacja radiowa w Dawenry podawała następujące „S.O.S.“: „Maevę córka hr. Markiewiczowej-niewiadomego pobytu, znajdująca się prawdopodobnie na południu Anglii, jest proszona o natychmiastowe przybycie do Dublina do szpitala Sir Patricka Dunina — gdzie matka jej leży niebezpiecznie chora“.



Nowy rumuński gabinet J. Bratianu.



Wczoraj wieczór byłem na uroczystości rodzinnej znanej mi rodziny. Planowicie gospodarze domu obchodzili 30-letni jubileusz małżeństwa.
— Myślę — rzecze ktoś zwracając się do jubilata — myślę, że gdybyś był nawet, kogoś zabił, to dziś już byłbyś wolnym, a tak...

Występna miłość ojca.

Straszna tragedia w rodzinie.—Kazirodca chciał zabić narzeczonego córki i popełnił samobójstwo.

Lódź, 16 lipca.

Stanisław Wachowiak, gospodarz wsi Brudzewo pod Radomskiem, po śmierci swej żony troskliwie opiekował się swą jedyną córką Marjanną.

Marjanna, osiemnastoletnia dziewczyna była bardzo przystojna. Nic dziwnego, iż o jej względy ubiegali się synowie okolicznych gospodarzy. Wachowiak nie pozwalał dziewczynie spotykać się z nimi i zamykał ją samą w mieszkaniu.

Marjanna mimo tak surowej kontroli wymykała się jednak czasem z domu, by choć kilka słów wymienić z synem sąsiada, Janem Kopcińskim.

19-letni Jan kochał ją pierwszą miłością. Pewnego dnia zwierzył się on przed ojcem z swych uczuć do młodej dziewczyny i prosił go, by pomówił ze starym Wachowiakiem, czy ten zgodzi się na ich małżeństwo.

Stary Kopciński, któremu dziewczyna również się podobała, nazajutrz „złożył wizytę” jej ojcu. Wachowiak zbłądził, gdy sąsiad zakomunikował mu o miłości jego córki.

— Ona za nikogo nie wyjdzie zamaż — oświadczył ponuro — to jest niemożliwe...

— Dlaczego? — pytał zdziwiony Kopciński.

— Nie mogę tego powiedzieć... Dość że słowa mego nie zmienię.

Pożegnali się. Kopciński wrócił do domu, snując najróżniejsze przypuszczenia w związku z oświadczeniem Wachowiaka. Gdy Jan dowiedział się o rezultatach wizyty swego ojca, powziął decyzję osobistej interwencji.

Udał się natychmiast do Wachowiaka.

— Kocham Marjanę i ona mnie miłuje gorąco. Dlaczego więc nie chcecie zgodzić się na nasz ślub? — spytał wprost sąsiada.

Młodzieniec długo czekał na odpowiedź. Stary Kopciński utkwiał weń wzrok pełen rozpacz.

— Wyznam wam szczerze — odezwał się wreszcie — ja również kocham Marjanę... Kocham ją nie jak córkę, lecz inaczej... Ja jestem o nią zazdrosny...

Młodzieniec w pierwszej chwili nie zrozumiał znaczenia tych słów. Gdy jednak ochłonął wreszcie z wrażenia, zawołał:

— Marjanna mnie kocha i musi być moją żoną! Idę do posterunku policyjnego,

go, by zakomunikować o waszej zwyrodniałej miłości!

Wachowiak podniósł się szybko z krzesła. Nim młodzieniec zdążył się zorientować w sytuacji, otrzymał on cios w głowę jakimś tępym narzędziem.

Cios zwałł go z nóg.

Wachowiak przypuszczał, iż zabił Jana. Pochwylił ze stołu nóż kuchenny w zamiarze odebrania sobie życia.

Zadał sobie kilkanaście ciosów w brzuch.

Gdy zbiegli się sąsiedzi, pławił się we własnej krwi.

Nie zdołano go już uratować. Kopciński natomiast po upływie kilkunastu minut odzyskał przytomność.

Marjanna, która była nieobecna w czasie tragicznej śmierci ojca, zeznała w trakcie śledztwa, iż zmuszał ją do obcowania płciowego od zgonu jej matki.

Wielki fakir przybył do Łodzi!

Ludożerca na ul. Aleksandrowskiej. Ali Baba w przedziwnym stroju wzbudzał zachwyty przechodniów.

Lódź, 16 lipca.

W słoneczne, piękne południe na ulicy Aleksandrowskiej ukazał się jakiś mężczyzna, wywierający wrażenie orientalnego przybysza. Ubrany był bowiem niezwykle. W czerwonych ineskrymablach, zielonej koszuli z rozpiętym parasolem przypominał fakira indyjskiego.

Oryginalny pasażer z galanterją kłaniał się wszystkim damom. Mężczyznom nie ustępował z drogi.

— Ja jestem Ali-Baba, polsko-indyjski cudotwórca — wołał, wznosząc do góry parasol — pożre każdego, kto mi się przeciwstawi.

Przechodnie czując wielki respekt dla ludożercy, szybko cofali się przed nim.

I szedł Ali-Baba ulicą Aleksandrowską wzbudzając powszechny podziw. Za

Pracują bez wyichnienia... złodzieje w Łodzi.

Popowskiemu Nuchemowi, zam. przy ulicy Nowomiejskiej nr. 15, skradziono na Bałuckim Rynku portfel z kieszeni, zawierający weksle na sumę 2000 złotych.

Józwiak Stanisławowi, zam. przy ulicy Stenkiwicza nr. 95, skradziono z mieszkania sukienkę, wartości 200 złotych.

Górniakowskiemu Józefowi, zam. przy ulicy Konstantynowskiej nr. 79, skradziono z balkonku pościel, wartości 200 złotych.

Frajnowi Gerszonowi, zam. przy ulicy 1-go Maja nr. 9, skradziono z mieszkania bieliznę, wartości 160 złotych.

Bauman Berek, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 25 przywłaszczył sobie powierzony mu do zamkaszowania weksel na sumę 94 złote, ze szkoda Tajtelbauma Szyji, zam. przy ulicy Piotrkowskiej nr. 97.

Dwa rozsądne pytania.

Stawia magistratowi łódzkiemu p. Wagowska za pośrednictwem „Expressu”.

Do Szanownej Redakcji „Expressu” w Łodzi.

Byłam na ostatnim przedstawieniu w cyrku Kludsky'ego. Przedstawienie skończyło się około godz. 12-ej w nocy. Kiedy nazajutrz o godz. 9-ej rano przypadkowo znalazłam się na ul. Tramwajowej byłam ogromnie zdziwiona... Z cyrku Kludsky'ego nie było już ani śladu. Taki kolos był więc w ciągu kilku godzin rozebrany, nafadowany do wagonów i wytransportowany. — „Szczyt szybkości pracy rąk ludzkich” — pomyślałam sobie.

**

Idąc do pracy, przechodzę 4 razy dziennie przez Plac Wolności. Instynktownie sięgam po swój zegarek, aby

sprawdzić, czy się zgadza z zegarem magistrackim. Za każdym jednak razem doznaję rozczarowania. Zegar magistracki nie działa. Przed cyferblatami zegarów magistrackich ustawiono od przeszło 2-ech tygodni rusztowania i jakiś jegomość stoi tam i maluje, wciąż maluje. (Bo też jest dużo do malowania: aż 2 cyferblaty). I znów jestem ogromnie zdziwiona, i znów myślę sobie: Szczyt...

A teraz 2 naiwne pytania:

1) Czy rzeczywiście przemalowanie 2-ech cyferblatów zegarów magistrackich musi trwać 25—30 razy dłużej, niż rozebranie i wytransportowanie cyrku Kludsky'ego z całym jego inwentarzem?

2) Jak długo musiałby Kludsky siedzieć w Łodzi, gdyby rozebranie i wytransportowanie swego cyrku powierzył magistratowi łódzkiemu?

Z poważaniem
G. Wagowska.

Rejestr nieruchomości

zaprorowadzony będzie w Łodzi.

Wydział podatkowy magistratu m. Łodzi przystąpi w najbliższych dniach do sporządzenia spisu wszystkich nieruchomości, znajdujących się na terenie naszego miasta.

Opis nieruchomości związany jest z założeniem przez magistrat łódzki księgi inwentarzowej i kartoteki. Celem dokonania opisu magistrat wysłał na miasto swoich urzędników, zaopatrzonych w legitymacje, którzy przy wypełnianiu specjalnych arkuszy uwzględniać będą: rozmiar domów i placów, ilość mieszkań i wysokość komornego.

Sporządzenie księgi inwentarzowej i kartoteki ma duże znaczenie ze względu na luki w rejestrach podatkowych. I tak, na 10 tysięcy istniejących nieruchomości zarejestrowanych jest tylko 8.700. Brak rejestrów nieruchomości, położonych na krańcach miasta.

Przeprowadzenie opisu będzie ogromnie na rękę właścicielom zabudowań fabrycznych, które zostaną na nowo przeszacowane, co wpłynie w znacznej części na zmniejszenie podatku od nieruchomości, eksploatowanych przez przemysłowców, bowiem większość tego rodzaju budynków szacowana była na podstawie obliczeń od metra kwadratowego danej nieruchomości.

Kominiarze nie dają się.

Jak podwyżka — to podwyżka...

Lódź, 16 lipca.

W swoim czasie przeprowadzona była akcja strajkowa pracowników kominiarskich w związku z ich żądaniem podwyżkowania.

Majstrowie kominiarscy po załatwieniu pewnych podwyżek doręczonych zobowiązali się umową oraz specjalnym przyrzeczeniem do całkowitego uregulowania warunków płacy i pracy według ówczesnych żądań związku.

Pomimo iż taryfa za wycieranie komińców została przez magistrat uregulowana, kominiarze przyrzeczonej podwyżki dotychczas nie otrzymali, wobec czego wystosowali oni pismo do magistrów kominiarskich, o zrealizowanie przyrzeczonych warunków, grożąc w przeciwnym razie nową akcją strajkową.

Postrzelona w pierś.

Lódź, 16 lipca.

Do szpitala św. Józefa w Łodzi przywieziono wczoraj 29-letnią Annę Frontczak, żonę sklepikarza we wsi Porcyny powiatu sieradzkiego, która otrzymała ranę postrzałową lewej piersi.

Młoda niewiasta jest nieprzytomna, to też dotychczas nie ustalono jeszcze, czy padła ona ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy też zbrodnicy napadu.

Dochodzenie prowadzi energicznie władza policyjna.

Wiosenne preludium w Łodzi.

Wolna miłość na wolnym powietrzu.

Epilog upojnej nocy przed sądem.

Łódź, 15 lipca.

Działo się to dnia 30 maja r.b. Dzień był upalny, słońce nieśmiertelnie prażyło zlewając ludzi potem.

Panna Zofia nie mogła znaleźć schronienia przed upałem. Dokuczliwe gorąco ogromnie ją nużyło. Ubrała się przeto w lekką przewiewną sukienkę z krótkim rękawem i dość głębokim dekoltem, przejrzała się zalotnie w lusterku i postanowiła udać się do parku. Wysmukła i kształtna jej postać i zgrabne nóżki zwracały uwagę przechodzących mężczyzn.

Panna Zofia nie zwracała jednak wcale uwagi na te zaloty. Myśl jej biegła do narzeczonego, którego kochała.

Pan Stanisław był młodzieńcem, jak to mówią, do tańca i do różniaka. Nie więc dziwnego, że miał szczęście do kobiet.

Zatopiona w błogich marzeniach o swym chłopcu, z którym od kilku dni się nie widziała, z powodu jego, wyjazdu nie spostrzegła wcale, że przed nią jakby z pod ziemi wyrósł, nagle ten którego tak pragnęła zobaczyć.

P. Stanisław po kilkudniowej podróży, postanowił odwiedzić swą Zosię. Traf chciał, że udając się w kierunku jej domu, niespodzianie przy zbiegu ulic Pustej i Piotrkowskiej spostrzegł ją idącą mu naprzeciw.

— Zosiu skąd się tu wzięłaś — wyrwało mu się z ust.

— Stasiu mój kochany — zawołała, uradowana jego widokiem.

Po chwili oboje, prowadząc się czule pod ręce udali się w kierunku parku Poniałowskiego. Mieli sobie wiele do powiedzenia po kilkudniowym niewidze-

niu się, to też nawzajem zasypywali się pytaniami.

Rozmawiając z sobą znaleźli się przed wejściem do parku. Była godzina 4-a po południu. Skwar słoneczny prażył w dalszym ciągu. W parku o tej porze ławki świeciły pustkami. Idąc tak wzdłuż głównej alei doszli do skrzyżowania szukając cienistego miejsca.

Kiedy je znaleźli usiedli i w czułym tete a tete rozpoczęli pogawędkę. Siedzieli tak, aż do wieczora przytuleni czule do siebie.

Gwizdek dozorczy przypomniał im jednak, że czas już park opuścić.

Po wyjściu z parku wstąpili do restauracji, znajdującej się przy zbiegu Karola i Piotrkowskiej, by się nieco posilić i napić.

Kiedy lokal restauracyjny opuszczali była już północ.

Wolnym krokiem udali się w kierunku ulicy Abramowskiego (Gubernatorska), gdzie zamieszkiwała panna Zofia. Znalazłszy się przed bramą domu zaszli się w jej wnece by jeszcze kilka chwil spędzić ze sobą razem.

Noc była duszna i parna. Na ulicy nie widać było żywej duszy. Romantyczny nastrój letniej nocy działał na zakochaną parę. Okoliczność wymarzona. A ponieważ, jak twierdzi przyszłość, okoliczność stwarza sytuację, więc też w sytuacji wcale niedwuznacznej, zastał naszych bohaterów, przechodzący tamtędy policjant. Przerwano im czule... „zapomnienie” i po wylegitymowaniu spisał protokół za uprawianie nierządu w miejscu publicznym.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa była przedmiotem rozpraw sądu pokoju I okr., pod przewodnictwem sędziego Zahorowskiego.

Po naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego sprawa jako nie porlegająca kompetencji sądu pokoju przekazana została prokuratorowi przy sądzie okręgowym.

Norus.

„Pogodę, racz nam dać Panie!..“

Błagalne modły łodzian z londyńskich.

W Londynie pada deszcz od trzech tygodni. Najwięcej cierpią na tem uliczni przepuknięci lodów, jak wszędzie prawie narodowości włoskiej.

Okropna pogoda jest dla nich istną klęską i dlatego cała ich korporacja asystowała przed kilku dniami na mszy we włoskim kościele katolickim na Clerkerwell Road na intencję zmiany pogody.

Co usłyszymy przez radio dziś, w sobotę 16-go lipca?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, nad program i komunikaty P. A. T. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — Przerwa. 16.35 — Odczyt p. t. „Polacy w Niemczech” — wygłosi p. Mieczysław Rettinger. 17.00 — Nad program i komunikaty. 17.35 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego, Janina Strzelecka (śpiew), Kazimierz Czokotowski (śpiew) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). Utwory: Verdigo, Wagnera, Czajkowskie, Maszyńskiego, Karłowicza, Rachmaninowa. 18.35 — Komunikaty P. A. T. 18.50 — Radjokronika — wygłosi dr. Marjan Stepowski. 19.15 — Rozmaitości. 19.35 — Odczyt p. t. „Rak w Polsce” wygł. dr. Walenty Miłdaszewski. 20.00 — Komunikat rolniczy. 20.15 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Mesager Polonais” w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, P. Proniakówna (śpiew), M. Rakowiecki (śpiew) i M. Robakowa (akomp.). Utwory: Adama, Komzaka, Moniuszki, Rubinsztelna, Pucciniego, Griega, Paderewskiego, Offenbacha. 22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, nad program i komunikaty P. A. T. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.



— Proszę mi wierzyć, że te śledzie już za czasów nieboszczyka ojca mego cieszyły się sławą, bardzo świeże...

Jak spędzić lato?

W „Kurierze Polskim” daje znany higienista dr. Władysław Chodecki kilka charakterystycznych rad w poruszanej przez nas w nagłówku sprawie. Rady te nie są nowe, ale dobrze jest je w okresie urlopów jeszcze raz przypomnieć:

Dla zdrowia duszy i ciała dobrze jest spędzić kilka tygodni na wsi, w górach, wśród majestatu górskiej przyrody, obfitości światła i powietrza. Dla należytego układu nerwowego dobrze jest połączyć pobyt w górach z umiarkowaną kuracją hydropatyczną.

Wycieczki górskie odświeżają znakomicie umysł i pobudzają do pracy i energicznej twórczości. Korzystnym również dla zdrowia jest pobyt nad morzem, zwłaszcza Północnym, gdzie powietrze jest idealnie czyste, wolne zupełnie od bakterji, a kąpiele o silnych falach i dużej zawartości soli, wzmacniają osłabiony układ nerwowy. Goethe w rozmowach z przyjacielem mówił, że nie może pracować i tworzyć, jeżeli lata nie spędzi na łonie natury. W zimie jest wtedy zupełnie ocalałym i wyczerpanym. To samo pisał w swoich listach do matki Juliusz Słowacki, w lecie musi napawać się pięknem przyrody, słuchać koncertów ptasząt, szumu tajemniczego gajów i lasów.

Trzeba też w lecie zmienić tryb życia, używać dużo ruchu, wcześniej kłaść się spać, a rano wstawać, nie palić dużo tytoniu i nie pić wódki, aby oczyścić możliwie organizm od trucizn. Należy także unikać dusznych, zadymionych knajp, by wzmocnić płuca świeżym, czystym powietrzem. Dobrze jest spać przy otwartych oknach. Dieta powinna być roślinno-mleczna z niewielkim dodatkiem mięsa. W świeżych, zielonych jarzynkach, w dobrym mleku, w jajach, znajdują się witaminy, niezbędne dla zdrowia i życia. Tłustych bardzo potraw, wieprzowiny, kielbas, trzeba unikać w lecie, wywołują bowiem łatwo niestrawność i dysenterję, która tak często właśnie panuje w lecie.

Aby uniknąć porażenia słonecznego, nie należy chodzić z odkrytą głową po słońcu, a ubrania nosić jasne i lekkie.

Przy pobycie u nas na wsi, trzeba baczną uwagę zwracać na dobrą, czystą wodę do picia, aby nie była zakażona zarazkami tyfusu brzuszkiego i dysenterji. U nas na wsi wogóle trudno jest o dobrą wodę do picia, i dlatego ludność wiejska tak często zapada na ciężkie choroby zakaźne.

Aby odświeżyć zmęczony umysł, dobrze jest czytać podniosłe poezje, piękne utwory belletrystyczne, aby mieć różnorodność pokarmu duchowego. Poezja daje nową radość życia i dodaje umysłowi poletu.

Dr. Władysław Chodecki.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i do poniedziałku wieczorem włączanie wesola leśna komedia paryska Verneuil'a „Musisz być moja” z pp. Jakubińska, Horecka, Morska, Bielkiewicz, Znicz i Grolickim. Ceny, zróżn.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia z barwnej farsy duńskiej Möllera „Złoteczka z Vastete” z p. Relewicz-Ziemińska w roli głównej tytułowej; w innych rolach ważniejszych pp.: Zapłaska, Niedziałkowska, Krotke, Mroziński, Szobert, Ziemiński.

SPLENDID

Wkrótce

Wielki podwójny dwugodzinny program

1) KWIACIARKA Z NEAPOLU

(Kiedy Włoszka kocha...)

Dramat erotyczny w 10 aktach.

W głównej roli czarnooka **MADGE BELLAMY**

2) Nietrudno zostać ojcem...

Wyśmienita szampańska farsa. Osiem aktów nieustannego śmiechu

z Hansem Mierendorfem

w roli tytułowej.

Wkrótce

SPLENDID

Czarne ubranie

stało się powodem zerwania węzłów miłości.

Czy można sobie samemu robić prezenty, szczególnie z cudzych rzeczy?

Łódź, 16 lipca.

P. Joachim Walewski wraz z swą dorodną osiemnastoletnią córką Janiną zajmował dwupokojowe mieszkanie w domu przy ulicy Piotrkowskiej. Walewski pracował w fabryce i zarabiał niezbyt wiele. Przed kilku miesiącami odnajął on jeden pokój Józefowi Rychlikowi, pracownikowi szewckiemu.

Młody szewc zaprzyjaźnił się z córką p. Walewskiego. Dziewczyna nie miała jednak do niego zaufania, ponieważ cieszył się zbyt wielkim powodzeniem u niewiast.

— Nie wierzę w twoją stałość, bo codziennie z inną się spotykasz — mówiła.

— Ale kocham tylko ciebie — odpowiadał stale.

Wreszcie uwierzyła mu.

Rychlik odbył poufną rozmowę z jej ojcem. P. Walewski nie miał nic przeciwko projektowanemu małżeństwu.

Postanowiono, iż ślub ma się odbyć w lipcu. Przyszły zięć rzadził się w mieszkaniu, jak szara gęś. Jadł, pił i korzystał nawet z ubrań przyszłego teścia.

Pewnego dnia wybierał się na jakiś wieczorek.

Walewski pożyczył mu swego czarnego ubrania.

Nazajutrz młodzieniec oświadczył co następuje:

— Nie otrzymałem od ciebie żadnego prezentu. Podaruj mi chociaż to czarne ubranie, bo jest mi ono bardzo potrzebne.

P. Walewski nie zgodził się na to.

— Pamiętaj — groził Rychlik — że nie ożenię się z twoją córką, jeżeli mi nie dasz ubrania.

— Jeżeli tak wygląda twoja miłość, to możesz się z nią nie żenić — brzmiała odpowiedź przyszłego teścia.

Nazajutrz w nocy Rychlik, nie uprzedzając nikogo, wyprowadził się. Jak się okazało, zabrał z sobą owo niebezpieczne ubranie.

Poszkodowany nie omieszkał donieść o tem policji. Rychlik został pociągnięty do odpowiedzialności i znalazł się przed sądem oskarżony o kradzież ubrania.

Sąd skazał go na dwa tygodnie aresztu.

CASINO

Dziś powtórzenie premiery!

Wielki dwugodzinny program!

1) Ulubieniec publiczności

WŁADYSŁAW LIN

wypowie: 1) Ćwiczenie ucznia p. t.: „Stworzenie Łodzi.. 2) Odczyt pana Ajwajzona.

2) Niuta Bolska

wodewolistka teatru „Nowości w Warszawie odśpiewa:

- 1) „Boston” słowa Własta, muz. Lehara.
- 2) „Graj cyganie, słowa Tura, muz. Laszky.
- 3) „Pan źle to robi” słowa Salimy, muz. Hoffmana.

3) Wacław Zdanowicz

artysta teatru „Nowości” i „Qui pro Quo” w Warszawie odśpiewa:

- 1) „Dobry wieczór” muz. Haslera.
- 2) „Psia krew co za nogi” muz. Boczkowskiego.
- 3) „Lalka szczęścia” słowa Tura, muz. Haslera.

4) W PROGRAMIE KINEMATOGRAFICZNYM:

WYNAJĘTA ŻONA

Pikantna i drastyczna historia poskró-
mionej żonki, kobiety a la „garçon”
która żyła z mężem w separacji od
— — — — — stoła i łoża, — — — — —

W rolach głównych: przepiękna i urocza Virginia Valli, bohater dramatu „Białe Noce” Pat O'Malley

Od godziny 1½ do godz. 3-ej ceny wszystkich miejsc 1 złoty i 50 groszy
Początek występów artystycznych o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

Kto zamordował?

Pomysłowy trick dyrektora teatru.

Dyrektor jednego z wielkich teatrów w Berlinie wpadł na oryginalny pomysł zapobieżenia skutkom kanikuly letniej w teatrze.

Wystawił niezwykle sensacyjną sztukę Wallace'a p. t. „Zbrodniarz”, w której intryga znajduje inne rozwiązanie, niż spodziewa się widz przez całe niemal trzy akty.

Wchodzącej na widowie publiczności rozdają bileterzy kartki, w których dyrekcja obiecuje premję każdemu, kto po pierwszym akcie odgadnie prawdzi-

wego zloczyncę i wrzuci kartkę z wypisanym jego nazwiskiem do specjalnie ustawionych w tym celu skrzynek w westybulu i foyer.

Kto wskarże właściwego zbrodniarza, otrzymuje kartkę z powrotem, przestemplowaną specjalną pieczęcią, i zyskuje prawo do nabycia dwu biletów po cenie o połowę niższej.

Pomysł dyrekcji teatru okazał się wielce szczęśliwym. Codziennie cały teatr jest wypełniony do ostatniego miejsca, a podczas pauzy pod szkrzynkami gromadzą się liczne grupy, roztrząsające kwestję, kto też jest zabójcą.

Nigdy jeszcze nie widziano, aby publiczność z tak zapartym oddechem śledziła rozwój akcji jak się to dzieje obecnie, ale też każdy widz jest tutaj zainteresowany materialnie...

Drzewo śmierci.

Spełnia ono u murzynów czynności kata.

W Afryce Środkowej rośnie drzewo, które krajowcy nazywają drzewem śmierci, gdyż zapach jego kwiatów jest tak silny, że jeśli ktoś zaśnie w cieniu tego drzewa, traci zupełnie przytomność, a nieraz i życie.

Przez czas bardzo długi uczeni uważali to za nieprawdopodobne.

Niedawno jednak uczonego przyrodnika angielskiego, Cleve, zupełnie przypadkowo dowiedział się o trujących własnościach tego drzewa i postanowił odbyć wyprawę do okolicy, gdzie ono rośnie.

Okazał się, że krajowcy to miejsce, gdzie rośnie drzewo śmierci, obierają za miejsce stracenia; tam właśnie prowadzą oni zbrodniarza, przywiązawszy go do drzewa, a zapach sam pełni rolę kata.

Według doniesień Cleve'a drzewo

śmierci przypomina budowę gruszek, chociaż jego owoce — żółte za znacznym zarumienieniem — raczej podobne są do jabłek, a chociaż wyglądają bardzo pięknie, zawierają silną truciznę.

Wprawdzie drzewa te są oddawna już tepione, mimo to jednak pozostało ich jeszcze bardzo wiele.

JULJAN STARSKI.
Tajemnica hotelu „Imperial”

Łódzki romans kryminalny.

22)

Komisarz wyszedł do drugiego pokoju, skąd wrócił po upływie kilku minut nocno zakłopotany. Począł zaglądać pod szafy, pod tapczan, zajrzał do kurytarza.

— Czego szukasz? — zapytała żona.
— Moich białych, płóciennych pantofli...

— Białych pantofli? — zdziwiła się pani Wita — A skądże one do ciebie?

— Jakże, moja duszko... Kupiłem sobie przed tygodniem płócienne pantofle do tenisa... Oryginalne angielskie marki „Gentleman”... Ani razu ich jeszcze nie nosiłem...

— Nie widziałam... — rzekła Helczyńska, marszcząc brwi.

— Leżały nierozpakowane w pudelku na szafie w sypialni...

— Nic nie wiem — wrzuciła ramionami komisarzowa.

— To ci dopiero los — mruzczał pod nosem Helczyński — Zapłaciłem za nie sporą sumkę... Z mieszkania gina rzeczy, no, no, ładnie można przy tem wyglądać.

Miał taką strapioną minę, że Wita nie mogła się powstrzymać od szcze-

rego śmiechu.

— Nie martw się, mężulku... Powiem Stasi, by ci wyszukała twoje pantofle...

Ale i Stasia, mimo, że przetrząsnęła wszystkie kąty w mieszkaniu, nie znalazła sportowego obuwia swego pana.

Zupełnie już wyprowadzony z równowagi komisarz, zrezygnował z ternisa i zasiadł z reporterem do marjasza. Tarlicki grał fatalnie — robił błąd za błędem. Myślał nie o kartach, lecz zupełnie o czem innym. Białe pantofle Helczyńskiego, które zginęły z mieszkania w sposób „zagadkowy” nie dawały mu spokoju.

Dz wny, rzeczywiście, zbieg okoliczności. Marka „Gentleman” — ta sama, jaką były znaczone skrwawione pantofle „cichego Edmunda”. I ten wypadek z „Rolfem”, który po obwąchaniu reniferowej rękawiczki, skoczył do komisarza, „zabawny szczegół” — mówił Helczyński. Ale reporter nie uważał go tyle za „zabawny” ile za zastanawiający, tembardziej, gdy go łączył z zaginionymi pantoflami.

Czyżby te dwa „szczegóły” miały coś wspólnego ze zbrodnią w hotelu „Im-

perial”, czy też były tylko najzwyczaj-
szym „dziwnym zbiegiem okoliczności”? Tarlicki nie posadzał, broń Boże, komisarza o prowadzenie „podwójnego życia”. Znał go zbyt dobrze, jako nieposzlakowanego człowieka, by mógł coś podobnego przypuścić. Ale — w każdym razie — tkwi tu jakaś „zagadka”. Zajęty swoimi myślami, nie mógł naturalnie, śledzić uważnie biegu gry, więc przegrywał partję za partją.

— A to pan dzisiaj gra, panie T.! — denerwował się nie na żarty komisarz. — Zupełnie jak dziecko...

Grali jeszcze kilkanaście, poczem komisarz przeprosił gościa, gdyż musiał wrócić do urzędu.

— Pojadę z panem — oświadczył reporter Przejrzę sobie kronikzkę policyjną...

Wsiadli do tramwaju i stanęli na peronie. Jechali przez dłuższy czas w milczeniu, wreszcie Tarlicki zapytał.

— Aha, panie komisarzu... Zupełnie byłbym zapomniiał o sprawie Tirsta... Jak się skończyły te zamachy na jego życie?...

— Dałem mu dla ochrony i śledztwa „Scherloka Holmesa”... Mieszkał on w pałacu blisko tydzień, nie podejrzanego nie mógł zaobserwować, wobec czego odwołałem go stamtąd... Musieli już chyba ci przesładowcy dać Tirstowi spokój, gdyż do dzisiejszego dnia nie zawiadamiał mnie o żadnym takim zamachu... W każdym razie pałac i on są nadal strzeżeni, a dochodzenie trwa w dalszym ciągu...

Tramwaj zatrzymał się na przystanku przed urzędem śledczym. Helczyński pożegnał się z reporterem i wysiadł.

„Safo”.

W jednym z domów przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. 6-go sierpnia a Andrzeja mieści się „salon mody” pani Eugenji Nauerowej. „Salon” nazywa się bardzo wyszukanie i — przyznać należy — dość oryginalnie: „Safo”. Przed laty nazywał się prosto, szablonowo — „Eugenja”, później jednak — właścicielka zmieniła jego nazwę. I od momentu, kiedy w bramie ukazał się nowy szyld, zakład pani Nauerowej, rzadko dotychczas przez klientelę odwiedzany, stał się najmodniejszym salonem w Łodzi.

Przychodziły doń najelegantsze, najbogatsze panie „z wyższych sfer”, żony szanowanych powszechnie obywateli. Dawna szaraczkowa klientela przeniosła się odrazu do mniejszych zakładów, gdyż pani Eugenja, olśniona olbrzymim powodzeniem, podniosła w skandaliczny wprost sposób ceny i poczęła zgóry traktować skromniej ubierające się klientki.

Jeżeli można wierzyć „konkurencji”, właścicielka salonu „Safo” nie zawdzięczała bynajmniej powodzenia jakimś wyjątkowym zdolnościom krawieckim swoich pracownic, lecz zgola innym okolicznościom, nic z igłą i materiałem nie mających spólnego.

(D. c. n.)

Gwiazda kabaretu Mistinguette honorowym doktorem filozofii.

Obawia się ona, że tytuł doktorski postarzy ją... o 40 lat.

Koła teatralne Paryża mają sensację: uniwersytet w Dijon zamierza obdarzyć honorowym tytułem doktora filozofii głośną gwiazdę kabaretową Mistinguette!

Dotychczas nie zaszło nic oficjalnego, ale jest tajemnicą poliszynela, że jeden z profesorów wspomnianego uniwersytetu odwiedził aktorkę i zapytywał o jej opinię w związku z zamierzoną nominacją. Mistinguette decyduje się podobno dodać do swego nazwiska tytuł „dr.“, obawia się tylko, że wówczas wszyscy przypiszą jej co najmniej 40 lat... (Nawiasem powiedziawszy na tych lat 50).

Uniwersytety francuskie z wyjątkiem paryskiej Sorbony, udzielają chętnie honorowych tytułów doktorskich ludziom zasłużonym. Przeprowadza jednak uniwersytet w Dijon. On to zaproponował swego czasu tytuł doktorski sławnemu aktorowi Coquelinowi, ale artysta odmówił.

Odniesienie Mistinguette będzie pierwszym honorowym doktorem aktora i w dodatku kobiety. Nawet Sara Bernhardt nie została uczczona w ten sposób, choć miała więcej odznaczeń niż niejeden wódz czy minister. Honorowy doktorat piastuje we Francji dotychczas jedna kobieta: Maria Skłodowska - Curie.

Motywe, który kierował senatem uniwersytetu w Dijon, był fakt, że Mistinguette jest aktorka, która wstawiła imię Francji nawet na całym świecie, a równocześnie oddaje się twórczości literackiej: Mistinguette napisała cały szereg jednoaktówek.

W chwili obecnej teatr Olimpia gra z wielkim powodzeniem jej komedję „En attendant“.

Marzenia amerykańskiego snoba.

Niedoszły nieśmiertelny.

Epwien znany pisarz francuski bawił niedawno w Ameryce, urządzając tam szereg odczytów o literaturze rodzimej.

W Nowym Jorku otrzymał zaproszenie na zwiedzenie galerii obrazów, obejmującej wiele dzieł sztuki francuskiej.

Właściciel galerii, podkreślając, że zajmuje się wielką propagandą sztuki francuskiej, zwrócił się do gościa, aby ten wystarał się dlań o jakieś odznaczenie oficjalne francuskie. Ten dotrzymał istotnie słowa i za jego staraniem właściciel galerii otrzymał t. zw. Palme Akademicka, najmniejsze odznaczenie, nie licząc odznaki zwanej „Zasługą Rolniczą“.

W kilka dni pisarz otrzymuje z Ameryki gorące podziękowanie z prośbą o podanie adresu krawca, który dostarcza zielonych fraków i całego wykwipowania dla członków... Akademii francuskiej, zwanej pospolicie „Akademją Nieśmiertelnych“.

Amerikanin był przekonany, że został członkiem Akademii.

Zabity w drodze ze ślubu.

W Belgii w pewnej spokojnej wiosce zdarzył się w ubiegły piątek bardzo przykry wypadek.

Po obrzędzie zaślubin wracała młoda para wraz z orszakami do mieszkania rodziców młodej małżonki, gdy nagle podszedł do młodej kobiety robotnik, nieco podпиты i pragnął ją pocałować.

Kobieta odepchnęła go, a na jej ratunek pospieszył mąż. Napastnik w jednej chwili wyjął nóż i uderzył go trzykrotnie; sam zaś, korzystając z zamieszania, zbiegł.

Prosząc, który jeszcze nie zdążył zdjąć szat, w których udzielał ślubu, ledwo miał tyle czasu, by umierającemu udzielić ostatecznie namaszczenia.

Karjera Charlie Chaplina.

Najgenialniejszy komik filmowy w ciągu kilku lat z nędzarza stał się królem ekranu.

Było to bezpośrednio przed wojną światową. Na ekranie pojawiła się nowa postać. Nazywano go „Charlot“.

Był to dziwny człowiek, bardzo śmiesznie odziany;

nosił za szerokie zniszczone spodnie, wielkie trzewiki, z których stałe wychodziły palce, zaciąśnięty i zakrętki zakrętki.

Na górnej wardze miał maleńkie wąsyki w kształcie szczotki do zębów. Całość uzupełniał zamalowany melonik i cienka łaseczka eleganta.

„Charlot“ grywał rzeczy krótkie, kilkunastominutowe, grywał

ze zrecznością akrobaty,

wyczyniając takie historie w kawiarni, restauracji czy w kuchni lub jakiejś podejrzanej jadłodajni, a publiczność pokładała się ze śmiechu.

W powietrzu latały talerze, półmiski, nakrycia „Charlot“ przemysłował tylko nad tym, jakby, najadłszy się dobrze, uniknąć zapłacenia rachunku. A publiczność rady sobie dać nie mogła

o widok tych popisów nieprawdopodobnych zreczności.

I nie przypuszczała, że po wojnie za raz mówić się będzie już nie o „Charlot“.

lecz o geniuszu Charlie Chaplina.

Chaplin urodził się w r. 1889. Jedną z jego młodszych siostrzenic, że w Fontainebleau pod Paryżem. Ojciec jego był aktorem — komikiem, matka — hiszpanką: śpiewaczką. Już jako ośmioletni chłopak,

Chaplin po raz pierwszy wystąpił na scenie w roli tancerza.

Po śmierci ojca

zaczęły się dla Chaplina czasy nędzy.

Matka mieszkała w najuboższej dzielnicy Londynu i zarabiała na utrzymanie szyciem, a Chaplin z młodszym bratem odnosili gotowe rzeczy do klientów.

Powoli dostał się do trupy pantomimy Freda Karno;

miał wtedy lat 17.

Pantomina angielska wymaga, by grający posiadał talent aktora, tancerza zonglera i kłowna. A że trupa ta ciągle wędrowała po Europie i Ameryce, więc Chaplin zwiedził świat. We Francji

spotkał on Maksą Lindera,

który obudził w nim zainteresowanie do kinematografu.

W początkach r. 1910 Chaplin jest w New Yorku. Jeden z komicznych filmów, jakie tam zobaczył, utwierdził go w planie wyświetlenia jednej z pantomin jego repertuaru. Czasu jednak na to nie było, gdyż trupa wkrótce wyruszyła do Kanady, a potem wróciła do Europy.

Po raz drugi znalazł się Chaplin w Stanach Zjednoczonych pod koniec r. 1912. Tam w ciągu roku grał coś w czternastu filmach. W nich powoli Chaplin odnajdywał w sobie znakomitego komika.

Zwracał narazie uwagę na stronę fizyczną komizmu, dużo zaś pomagały mu w tem

wspomnienia z dzieciństwa i młodości, słyszane i zapamiętane wrażenia z pantominy czy ulicy.

I dzięki prawdziwemu talentowi, jaki posiadał, Chaplin wkrótce łączy w sobie wszystkie elementy komizmu, to znaczy niespodziankę, kontrast, nagłe zerwanie równowagi i powtarzanie.

Pierwsze te kroki Chaplin stawiał w „Keystone Studios“, poczem pod koniec 1913 r. przeszedł do Eosonay, który temu zobowiązał się dać 12 filmów w ciągu roku. W r. 1916 podpisał on umowę z „Mutual“. Chaplin zyskał już sławę, gdy w r. 1917 „First National“ ofiarowała

mu milion dolarów za osiem filmów.

Jeśli je dostarczy w ciągu półtora roku.

Dzisiaj każdy film daje Chaplinowi

trzy miliony dolarów,

wtedy jednak były to warunki wspaniałe. Tem lepsze, że Chaplin w walce o prawo, iż był nie tylko aktorem, lecz dawał scenariusz, pomysły i reżyserję, był więc każdego filmu

duszą, sercem i mózgiem.

Ale zamiast owych 18 miesięcy, zużył na zamówione filmy

5 lat.

stworzył jednak arcydzieła: „Pście życie“, „Charlot żołnierzem“, „Sielanka“, „The Kid“, „Wyplata“ i inne. W r. 1921 był w Europie, gdzie go witano jak geniusza.

W r. 1919 Chaplin zbliżył się z Douglasem Fairbanks, Mary Pickford i D. Griffith celem założenia

własnej firmy „Zjednoczonych artystów“.

Tam właśnie w latach 1924-25 powstała „Gorączka złota“, którą po raz pierwszy wyświetlono w New Yorku we wrześniu 1925 r.

Co zadziwia w talentcie Chaplina — to jego niezwykle dar bardzo wszechstronnego porozumienia. Jest on dzięki temu najpopularniejszym na całym świecie, a postać jego pamiętają najdokładniej dziesiątki milionów ludzi.



W belgijskiej kopalni „Lustme au Val“ zdarzyła się wielka katastrofa, przy której straciło życie 20 górników. Na dolnej fotografii widzimy pogrzeb ofiar.

Dwa serca na ostrzu szpiletu.

W miłosnym uścisku w objęcia śmierci.

Romantyczna tragedia dwojga kochanków.

Kolonja rosyjska w Szanghaju wstrząsnęta została samobójstwem dwojga młodych ludzi, popełnionem w niesłychany dotychczas w niezwykle romantyczny sposób.

On syn generała b. wojsk carskich dwudziestoletni Włodzimierz Somow, kochał się z wzajemnością w młodej panience Alicji Wodrod, sierocie po lekarzu marynarki angielskiej. Z nieznanych bliżej powodów młodzi nie mogli na drodze legalnej urzeczywistnić swych najdroższych marzeń. Spotykali się więc w tajemnicy i chwile te, jak każdy owoc zakazany tem gorętszym przepelniały ich uczuciem.

Niezdługo jednak nieubłagana natura wypełniła swój nielomny nakaz: młoda dziewczyna, ku śmiertelnemu przerażeniu obojga, uczuła, że miłość ich ma zostać nie bezowocna. Wówczas kochankowie postanowili umrzeć.

Znaleziono ich nad ranem w romantycznym ustroniu pod miastem. Spoczywali martwi wśród kwiatów i unoszących się jak barwne płatki motyli; do wiecznego snu szedł im krwistałowy stru-

myk i upyjało brzezienie dzikich pszczoł, zbierających słodki miód radości życia. Leżeli w oplocie kurczowo zacisniętych ramion z ustami przy ustach i sercem na sercu.

Pobieżne już oględziny wystarczyły, aby skonstatować, że uścisk ten jest prawdziwie śmiertelnym i wstrząsającym swą grozą uściskiem! W sercach obojga tkwił jeden kindżał zatopiony w nie obu końcami. Szpilet ten nie posiadał rękojeści, którą widocznie odjęto, a brzeg ostrza w niej osadzonego przysposobiono specjalnie do ciosu.

W decydującej chwili dwa zimne ostrza morderczymi swymi żądlami oparte widzieć zostały o bijące gorącą falą uczucia piersi mocny zapamiętały miłością i rozpaczą uścisk i wbita jednocześnie w oba serca stał przecięta pasmo życia dwojga milujących się i płomiennych dusz, łącząc ich na wieki w przyszłym niedoli nieznanym bytowaniu!

Na ustach obojga wykwił podobno uśmiech niewysłowionej błogości i ukon-



Wychowanie fizyczne w Łodzi.

Łódzki ośrodek wychowania fizycznego przy D.O.K. IV wykazuje bardzo żywotną działalność.

Obozy letnie D.O.K. IV mają na celu przygotowanie fachowych kadr instruktorskich.

Łódź, 14 lipca.

Prąd szerzenia wychowania fizycznego, rozwijający się coraz silniej w całej Polsce, objął również i Łódź.

Miasto nasze, które dotąd pod nazwą „sport i wychowanie fizyczne” rozumiało to w najlepszym wypadku pijkę nożną, obecnie wykazuje coraz większe zainteresowanie racjonalnym wychowaniem i przysposobieniem wojskowym.

Zrozumiano wreszcie znaczenie wychowania fizycznego w ogóle a dla Łodzi — miasta fabrycznego o ciężkich warunkach zdrowotnych — przedewszystkiem.

Jest rzeczą wiadomą, że w celu odpowiedniego rozszerzenia, pracy na tem polu, potrzebni są instruktorzy i siły fachowe, które pracą tą, tak jeszcze na łódzkim bruku młoda, umieli by pokierować.

I właśnie stworzenie nowych kadr fachowych instruktorów miało na celu Łódzki ośrodek wychowania fizycznego przy DOK. 4. przez zorganizowanie obozów letnich instruktorskich dla wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Rozszerzenie ruchu sportowego i wychowania fizycznego, wśród najszerszego ogółu, a pomiędzy młodzieżą robotniczą w szczególności, było jednym z głównych celów jakie postawił przed sobą ośrodek W.F. na łódzkim terenie.

Obozy instruktorskie, aczkolwiek organizowane przez DOK. 4. dostępne są także dla okręgów DOK. 7. i 8. i podzielone są na dwie grupy. Miejscem obozów jest Stulejówek nad Pilicą.

I grupa obejmuje trzy obozy, które trwać

będą od dnia 11 lipca do dnia 15 sierpnia. Należą do niej 1) obóz centralny instruktorski dla nauczycieli szkół powszechnych na 100 miejsc, w tem 60 dla DOK. IV i 40 DOK. VIII, 2) centralny obóz dla instruktorów Związku Strzeleckiego, obliczony na 105 uczestników, w tem 20 dla DOK. IV, po 20 również dla DOK. I, VIII i X, 16 — dla DOK. V i wreszcie 10 dla DOK. VII, 3) obóz lokalny dla członków stowarzyszeń sportowych i przysposobienia wojskowego, oraz dla niestowarzyszonych, obliczony na 105 uczestników. Obozy 1 i 3 trwać będą po cztery tygodnie, obóz 2 — 5 tygodni.

II grupa obozów obejmuje 3 obozy instruktorskie na 300 miejsc łącznie dla młodzieży robotniczej, które trwać będą 2 tygodnie od 15 sierpnia do 1 września. Dla DOK. IV zarezerwowane jest w tych obozach 150 miejsc, oraz po 75 dla DOK. VII i VIII.

Jak głosi rozkaz, wydany w tej sprawie, „do obozów instruktorskich W. F. — mogą być przyjmowani kandydaci na instruktorów stowarzyszeń P. W. — organizacji klubów W. F. i sportowych, nauczyciele szkół powszechnych, słuchacze wyższych zakładów naukowych oraz niestowarzyszeni”.

Kandydaci składają odpowiednie podania, które przedstawiane są do rozpatrzenia oficerom P. W. lub kierownikom ośrodków W. F.

Każdy kandydat do obozu musi się wykazać następującymi kwalifikacjami fizycznymi: 100 m. — poniżej 15 sek. skok wwyż — poniżej 110 cm. skok wdół — powyżej 375 cm rzut granatem (obciążeniem rękami) powyżej 45 m.

Pozatem musi przedstawić świadectwo lekarskie, stwierdzające doskonały stan zdrowia (wiek od 18—30 lat). Każdy obóz posiada swój personel instruktorski, złożony z dowódcy, oficera i podoficerów — instruktorów.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się organizacja pierwszych na łódzkim terenie obozów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Należy wnioskować ze względu na znaczny zapal, jaki ogarnął w tym kierunku zarówno sferę sportową jak i społeczeństwo, że obozy te przyczynią się znacznie do pomnożenia ilości fachowych instruktorów, którzy z kolei prowadzić będą w dalszym ciągu pracę nad odrodzeniem fizycznym i moralnym młodego pokolenia.

Kalendarzyk sportowy

na dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

Niedziela najbliższa, podobnie jak i poprzednia, nie przyniesie Łodzi żadnego spotkania pierwszoklasowego, a to wskutek tego, że Turycyści udając się do Lwowa na mecz z Hasmonea, Łódzki Klub Sportowy zaś dał swym graczom odpoczynek i najbliższy mecz rozegra do piero w dniu 24 b. m. w Toruniu z T. K. S. o mistrzostwo Ligi państwowej. Tem nie mniej jednak łódzka publiczność sportowa nie będzie pozbawiona emocji, jaką będzie niewątpliwie spotkanie o mistrzostwo Ligi okręgowej pomiędzy drugimi drużynami Ł.K.S. i Turystów. Rywalizacja, jaka datuje się od dłuższego czasu pomiędzy temi klubami, będzie z pewnością cechowała także i grę drugich drużyn, zwłaszcza że zespoły te łącznie z L.T.S.G. są dzisiaj najsilniejsze w łódzkiej Lidze okręgowej. Poza tem rozegrane zostaną mecze następujące:

Sobota, dnia 16 lipca, godz. 17, ulica Wodna — Rudzkie T. S. — Hasmonea.

Niedziela, dnia 17 lipca, godz. 15, boisko w Zgierz—L.T.S.G. II — Sokół II; godz. 17, boisko w Zgierzu—L.T.S.G. — Sokół;

godz. 17, boisko P.T.C. w Pabjanicach — P.T.C. — Siła;

godz. 9, boisko Ł.K.S. — Turycyści III — Ł.K.S. III;

godz. 11, boisko Ł.K.S. — Turycyści II — Ł.K.S. II

godz. 11, ul. Wodna — Pogoń — Sokół (Pabjanice);

godz. 11, boisko Sokoła (Pab.) — Jedność — S.S.K.M.;

godz. 15, boisko Ł.K.S. — Orkan — Makkabi;

godz. 17, boisko Ł.K.S. — Policijny K. S. — Burza;

godz. 14, w Zduńskiej Woli — Odrodzenie — Sokół (Zd. W.);

godz. 16.30, w Kaliszu — Ostrów — Kalisz.

Najciekawszą grę dnia — mecz Turycyści II — Ł.K.S. II prowadzić będzie p. Izrael. Poza tem na szosie zgierskiej ze startem w Krzywiu odbędzie się bieg kołowy na 100 km. o mistrzostwo wewnątrzklubowe Ł.K.S. W zeszłym roku tytuł mistrza szosowego Ł.K.S. zdobył Szymański i będzie go bronił w dalszym ciągu i w roku bieżącym. Prócz tego szeregu klubów kolarskich urzędują wycieczki: Makkabi do Rogowa (75 km.), Unia do Zduńskiej Woli (78 km.), T.Z.S. do Łowicza i Kutna (145 km.) Resursa — zawody turystyczne klubowe na przestrzeni 75 km., Sokół do Lublińka (12 km.), wycieczka towarzyska, Hejnał do Kurów (70 km.), Rekord do Kalisza przez Zduńską Wolę i Sieradz (228 km.).

Protest klubu ligowego

przeciw sędziom piłkarskim.

Najlepsi są sędziowie łódzcy.

Do kolegium sędziów wpłynął list od jednego z najważniejszych klubów sportowych w Polsce i kilkakrotnego mistrza piłkarskiego Polski — L. K. S. „Pogoń” w sprawie sędziów piłkarskich, delegowanych przez PKS. na mecze ligowe. List ten miał prawdopodobnie swe źródło w ostatnich zawodach Pogoni z Jutrzenką, sędziowanych przez p. Langforda z Katowic, które były jed-

nym skandalem i wykazały zupełną nieumiejętność prowadzenia meczu przez sędziego. Wobec coraz częściej powtarzających się tego rodzaju faktów „Pogoń” zwróciła się do polskiego kolegium sędziów z prośbą o przysyłanie sędziów znanych i dobrych, jak pp. Rutkowski, Hanke, Rettig i Piotrowski, a więc, poza p. Rutkowskim, łódzian. (c-s)

15 klubów w extra-klasie

po porozumieniu P. Z. P. N. z Ligą.

Jak już donosiliśmy, na posiedzeniu delegatów Z.Z., PZPN. i PLPN. nastąpiło definitywne porozumienie PZPN-u z Ligą. Poza warunkami, jakie podawaliśmy już, uchwalono, że na przyszły rok w Lidze, czyli ekstra-klasie państwowej znajdować się będzie 15 klubów, przyczem z tych klubów, które grają w Lidze w roku bieżącym, ostatni spadnie do Ligi okręgowej, a na jego miejsce wejdzie 1) Cracovia, 2) klub, który zdobydzie mistrzostwo PZPN. po rozgrywce z mistrzem ligi okręgowej. W razie, gdyby mistrzem PZPN. została Craco-

via, co jest bardzo prawdopodobne, wówczas do rozgrywek kwalifikacyjnych stanie klub, który po Cracovii zajmie w mistrzostwie PZPN. drugie miejsce. Cracovia dostanie się do Ligi bez względu na miejsce, jakie zajmie w mistrzostwie.

W roku bieżącym ze względu na bardzo już zaawansowane mistrzostwa ligi, rozgrywki obecnie nie ulegną już zmianie i dopiero w przyszłym roku zostaną zreformowane zgodnie z uchwałami delegatów Ligi i PZPN, oraz komisji porozumiewawczej. (c-s)

Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego”

na odgadnięcie wyniku meczu

Turycyści—Hasmonea (Lwów).

Wynik końcowy _____ dla _____

Nazwisko _____ Imię _____

Adres _____

Turycyści wyjechali do Lwowa w najsilniejszym składzie.

W dniu wczorajszym o godz. 2.40 wyruszyła z dworca kaliskiego, udając się do Lwowa drużyna Turystów w składzie następującym: Lass, Marczewski, Hinc, Weliszek, Kulawiak, Błaszczyński, Walter, Bałczewski, Włodarczyk, Kubik Aleksander.

Jak wiadomo, Karas odbywa służbę wojskową w stolicy i stamtąd wyrusza do Lwowa. Istnieje możliwość, że Karas nie otrzyma urlopu do Lwowa, wobec czego skład fioletowych przedstawiałby się następująco: Lass, Kubik Al., Marczewski, Hinc, Weliszek, Kulawiak, Michalski, Błaszczyński, Walter, Bałczewski, i Włodarczyk.

Ekspedycję Turystów prowadzą pp. Niedzielski i Gładewski.

OGRÓD GRAND-HOTELU.

Dziś, w sobotę, dnia 16 i jutro w niedzielę, dnia 17 b. m. odbywać się będą o godz. 12-ej w pol. poranki muzyczne. Dyrekcja S. Weinroth. O godz. 5 po pol. dancing z udziałem znakomitego duetu Desider and Ica. Dyrekcja S. Weinroth. O godz. 9 wiecz. koncert. Wejście 50 g. oszy.

Bracia Kubikowie pozostają wierni barwom Turystów.

Jesteśmy upoważnieni przez zarząd Turystów do zakomunikowania, iż wszelkie wiadomości lansowane uprzednio przez pewną część prasy łódzkiej, o rzekomym wystąpieniu obydwu braci Kubików z Kl. Turystów są wyssane z palca.

Kubikowie nadal pilnie trenują się pod okiem p. Linksmayera i nie mają zamiaru wyemigrować z Kl. Turystów.

Kubik Aleksander wystąpi nawet we Lwowie przeciwko Hasmonei. Drugiego Kubika zatrzymała w Łodzi praca zawodowa.

TEATR POPULARNY.

Dziś tylko jedno przedstawienie o godz. 8.30 wiecz. pięknej operetki „Cnotliwa Zuzanna”, urozmaicone nowymi tańcami w wykonaniu doskonałej pary baletowej Żukowskiej i Niksarskiej.

Wobec nadzwyczajnego powodzenia, jakim się cieszy „Cnotliwa Zuzanna”, dyrekcja postanowiła zatrzymać operetkę jeszcze przez kilka wieczorów, poczem wznowiona zostanie głośna sztuka „Trędowata”, której przedstawienia zakończą bieżący sezon teatralny. Zapowiedziana premiera „Rasputina” nie odbędzie się.



Buddy Nason, znany amerykański sportowiec, jak widać, nie odznacza się lekliwością. skoro na drapaczu niebagra sobie w golfa...

Młodzieńcze!

Nie wolno ci się żenić!

Panno!

Nie wolno ci wyjść zamaż!

zanim nie obejrzyś

AUTENTYCZNEGO

**PAMIĘTNIKA
LEKARZA...**

opowiadającego wam o okropnych przeżyciach młodych mężatek, które przez nieświadomość życia płciowego — zamiast szczęścia małżeńskiego doznały ogromu rozpacz.

SPLENDID

Narutowicza 20

Narutowicza 20

OSTATNIE 2 DNI Tylko dziś i jutro!

odbywać się będą **dziennie przedstawienia** normalne od godziny 1 1/2 po południu

!! WSZYSTCY !!

bez różnicy płci, stanu i wyznania

Każdy młody mężczyzna!

Każda młoda kobieta!

Każdy Ojciec!

Każda Matka!

Każdy Narzeczony!

Każda Narzeczona!

powinni spełnić swój obowiązek i przyjść NA SEANS aby zobaczyć wielce ciekawy i arcypożyteczny film

Z pamiętnika lekarza

demonstrujący zbroczenia płciowe podług sensacyjnych rewelacji PROF. AUG. FORELA.

ZBRODNIĄ!

wobec siebie i swoich najukochańszych jest **nieświadomość życia płciowego**

Tym wielu cichych tragedji, rozwodów i samobójstw jest bezsprzecznie w wielu wypadkach powyższa nieświadomość.

**Autentyczny
Pamiętnik lekarza**

opowiada nam szereg wypadków z jego praktyki, aby niedoświadczeni poznali tajniki i niebezpieczeństwa życia płciowego.

**Przyczyna samobójstwa
niewiadoma**

Tak często czytamy w kronice, lecz jest to w wielu wypadkach

finał cichej tragedji

zrozpaczonego nieświadomego młodzieńca, Aby uniknąć nie tylko podobnej tragedji ale i tej trapiącej ludzkość choroby, każdy powinien obejrzeć autentyczny **Pamiętnik lekarza...**

**Jeśli nie chcesz być
pacjentem doktora**

musisz zobaczyć film

Z pamiętnika lekarza

który w bardzo ciekawych epizodach życiowych ostrzega nas przed różnymi nieszczęściami, które czyhają na nas.

Wejście dla panów
do krzeseł

Tylko dziś i jutro!!!

Od godz. 1 1/2 do godz. 4 pp.

cena wszystkich miejsc
50 gr. i zł. 1.

DO SFER PRACUJĄCYCH

Na prośbę wielu osób ze sfer pracujących, którzy z różnych przyczyn nie mogą przychodzić na nocne seanse celem obejrzenia filmu **Z PAMIĘTNIKA LEKARZA**, dyrekcja kina **SPLENDID** urządza przez 2 dni normalne dzienne przedstawienia od godziny 1 1/2 po południu.

Wejście dla pań
na balkon

Tylko dziś i jutro!!!

Od godz. 1 1/2 do godz. 4 pp.

cena wszystkich miejsc
50 gr. i zł. 1.

CASINO

Godz. 11 m. 30
w NOCY

Dzisiaj nieodwołalnie po raz ostatni

Godz. 11 m. 30
w NOCY

CLAIRE BAUROFF

(HRABINA ZICHY)

wypełni fascynujący

**WIECZOR
NAGOŚCI**

pod tyt. „WYZWOLONE PIĘKNO

NAGOŚCI

Przy fortepianie

dyr. Teodor Ryder

Bilety w kasie „Casina”

Niezbędna

dla każdego właściciela domu książkę kontroli przychodu i rozchodu nieruchomości

w praktycznym układzie oraz

KONTRAKTY NAJMU w nowym opracowaniu

połącza

A. J. OSTROWSKI, Piotrkowska 55.

Telefony 3-54 i 35-40.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zjedzia fotograficzne do celów reprodukcji
RYSUNKI, projekty, reklamowe i wydawnicze wykonywa

R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

DO SPRZEDANIA

DOMEK-LETNISKO

składający się z 2 pokoi, kuchni i przedpokoju z pół-morgowym ogrodem owocowym w Rabieniu pod Aleksandrowem. Cena 7 tysięcy złotych gotówką, lub też zamienię na 2 pokojowe mieszkanie w Łodzi z odpowiednią dopłatą. — Oferty proszę składać w administracji pod „DOMEK 700”.

Lekarz-dentysta

S. SOKAŁSKI

ul. Andrzeja 4, tel. 54-12

Lekarz - dentysta

F. HOROWICZ

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294. - codziennie od godz. 2-7 wiecz.

Dr. med.

PIKIELNY

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 4-7
NAWROT 8.
Telefon 19-90.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty-
— styczny przy Górnym Rynku,
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczerzenie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunków.

Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiel^e świetlne. Nasświetlania lampą kwarcową, Roentgen. Zęby sztuczane, korony złote, platynowe i mosiężne.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Znaczki pocztowe



625 rozmaitych, prawdziwych gwarantowanych, doskonałych katalog tylko 9 zł. Bogato ilustrowany cennik **bezpłatnie.**

Goldberger & Cie, Luzerna (Szwajcaria).

KLINIKA

Położniczo-Ginekologiczna

D-ra med.

S. DRUEBINA

6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10
I i II klasa.

Dr. med.

Rózaner

Dzielnia № 9:
Tel. № 28-98.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8

Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Poszukuję uczciwej i sumiennej towarzyszkę życia do lat 40 z małym kapitałem. Wiadomość: Nawrot 11 Sklepik

Tanio na wypłat obuwie Piotrkowska 37, w podwórzu, 3-e wejście

Obuwie trwałe, zgrabne, tanio na raty. „Kredyt” Nawrot 15, I p. 1